PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY.

23. Marca. R. 1822. Nr: 12.

Wychodzi co tydzień. Prenumerata półroczna wynosi razem z Wandą w Warszawie Zło: 27. z Pocztą Zło: 30; bez Wandy w Warszawie Zło: 15. Po Województwach Prenumerata na sam Pamiętnik Zagraniczny bez Wandy nieprzyjmuje się. Przy końcu Tomu dodany będzie Tytuł i Spis rzeczy.

ŻYCIE KARNOTA przez WILHELMA KÓRTE z NIEMIECKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Rewolucja Francuzka w pierwszych jeszcze latach straszne kryzys przechodzić musiała. Jej postęp był prędki ale często przerywany. Na samym zaraz początku jej szczęśliwego rozwinienia, węzeł panującego z narodem łączący, nie tak rozwiązanym jako raczej rozdartym został dwór czynił mało, i to mało wspierając się na dawnem znaczeniu i starych przesądach, nigdy z otwartością, nigdy ze szczerą ochotą i nigdy w przyzwoitym czasie. Przeciwnicy dworu czynili zawsze za wiele, i prędzej niż potrzeba było, wspierając się jedynie na przewadze chwilowej. Że zaś dwór niepokazał się ani szczerym, ani otwartym; że do wi lkiej dla ojczyzny zmiany ani nienależał czynnie, ani się czynnie nieopierał; przeto przeciwna mu strona dla wzmocnienia do walki wciągnęła lud. Odtąd zamiast zaprowadzenia rozsądnych ulepszeń w budowie państwa, powstał bunt konieczny skutek wdania się motłochu. Odtąd filozoficzne prawa człowieka, przez massę ludu za obowiązującą ustawę przyjęła, obaliły od razu ostatnią tamę wstrzymująca dawnej rzeczy porządek. Burke powiada: ,, Jeżeli te metafizyczne prawa człowieka do publicznego życia zastosowane zostaną, podobne promieniom światła ściągającym się do gęstszego środka, złamią się ukośnie od swojej prostej drogi." Tym szkodliwsze za sobą pociągnęły skutki, prawa człowieka uznane we Francji, że niezostały przepisane za filozoficzną zasadę dla prawodawców nową Konstytucją układać mających, ale z lekkomyślną radością objawione zostały ludowi. Te prawa dla massy motłochu stały się hasłem wyuzdanej swawoli; w rozumieniu że każdy bez warunkowo jest wolnym, zwalono podpory strzegące całości. Motłoch raz zostawszy panem działał niepodług przyjętych zasad sprawiedliwości, ale tak jak go chwilowe prowadziło uniesienie. Motłoch nieumie cenić, nieumie zastosować prawa; gdy rzą-

dzi, gorszym jest tyranem od największego despoty na tronie, bo sam i wydaje wyroki i jest ich narzędziem, a nadto motłoch niedba o opinją, ani nie zna wstydu, tego jedynego wędzidła tych co nad sobą żadnej władzy niemają. Dla tego też musiała Francja doświadczyć że Demokracja w narodzie z dwudziestu pięciu miljonów złożonym jest najhaniebniejszym dziwolągiem polityce, jest dzikim zamętem zawsze niezgodnych z sobą żywiołów. Prawo zostaje zniweczone, moralność wyśmianą i godność człowieka zdeptaną. —

Do ogłoszenia praw człowieka we Francji zastosować się dają słowa Platona znajdujące się w ósmej Xiędze dzieła jego o Rzeczypospolitej: „Jeżeli naród gminowładny pałający z nieugaszonym pragnieniem wolności, dostanie się w ręce osób którzy jako źli podczaszowce, w pełnych kielichach niczem niezaprawną wolność pić mu dają, naowczas w krótce się tym mocnym trunkiem upaja i przeciwko własnej władzy powstaje, jeżeli ta władza zechce potem niedozwalać mu swawoli.“

Aż do roku 1791 w Kronikach Rewolucji niemaż wzmianki o Karnocie. Był tak daleki od mieszania się do publicznych wypadków, i do należenia do stronnictw, że gazety ówczesne ani o nim wspomniały.

W r. 1791 ożenił się Karnot w St. Omer w Departamencie Pas de Calais gdzie stał garnizonem, z córką Pana Dupont bogatego właściciela, i wkrótce z tegoż samego Departamentu ufnością obywateli powołany został na Członka powtórnego to jest prawodawczego Zgromadzenia narodowego. Odtąd imie i chwała jego zajmuje karty dziejów rewolucyjnych. Był kolejno Członkiem Komitetów, Dyplomatycznego, edukacji publicznej i wojny. Wszędzie odznaczał się przez nowe trafne i dowcipne myśli. Wiele podówczas najznakomitszych i najuczeńszych mężów nietyle ubiegło się za tym aby na mównicach jaśnieć blaskiem wymowy, ale raczy starali się pracować w komissjach sejmowych i występowali w ich imieniu z projektami i raportami, które lubo były zawsze owocem najtroskliwszych badań i niezmordowanej pracy, przecież od krzykaczów sejmowych koniecznie wymową błyszczeć pragnących zaczepiane i często zniweczone bywały. Projekta Karnota odznaczały się jasnością i gruntownością, ale zdarzało że czasem nawet ich niewysłuchano. I tak gdy w d. 2. Stycznia 1792 na zgromadzeniu narodowem wniósł ażeby zburzyć fortecę w Perpignau, i w ogólności wszystkie fortece, a dla wrzawy w Izbie wysłuchanym nie był, i projektu swego popierać nie mógł podał swój wniosek do pism publicznych, dowodząc w nich że fortece są dla narodu tak szkodliwe jak i Bastylje. „Forteca — utrzymywał — jest to w pobliskości miasta obwarowane stanowisko, które miasto trzyma w swojej opiece i w każdym momencie zniszczyć je może. Postawiona nie na granicy kraju, jest dalekie od wstrzymywania napadów nieprzyjaciela, ale może mu prze-

ciw własnemu krajowi pomagać. Nie żądam zupełnego zniesienia fortec, ale chce tylko uwolnić ojczyznę moją od takich twierdz które przy miastach wzniesionę, samym miastom, ale nie nieprzyjaciołom szkodliwe być mogą. Jeżeli mi kto zarzuci, że twierdza jest pomocną na przypadek zdobycia miasta, nadto mu odpowiem; im mniej naród dla obrony własnej niepodległości spuszczać się będzie na twierdze tym więcej ożywiać w sobie samym będzie ducha wolności, i tym silniej w całą potęgę energji narodowej uzbroić się zdoła. Gdy twierdza w bliskości miasta jest wzniesioną, bez najmniejszej korzyści dla ojczyzny w zwaliskach zagrzebanym być może gród najpiękniejszy i najbardziej zaludniony na każde skinienie przedajnego Dowódcy. Patrzcie! tem jest twierdza. To chciałem wczoraj mówić, ale słuchać mię niechcieliście. Ale jakże mogłem myśleć że mój wniosek popartym zostanie, gdym jest żołnierzem oszczędnym w słowach, i nienależącym do żadnego stronnictwa.

Gdy w Czerwcu r. 1792. powołanym został do zdania sprawy o nieszczęśliwym dla Francji 29. Kwietnia w którym Jenerał Dillon na nieprzyjaciół do Tournay, przez własnych żołnierzy poszłych w rosypkę zamordowany został, użył Karnot tej sposobności na wystawienie w prawdziwem świetle okropnych skutków szalonego okrzyku: „Ratuj się gdy możesz.“ (Sauve qui peut) tak dla Francji szkodliwego. Okazał potem że podobne nieszczęśliwe przypadki, nie powinny tłumić męztwa, ale owszem podnosić go i zapalać, i skończył swój rapport temi słowy: „Naród pragnie wolności i równości w obliczu prawa; żąda Konstytucji swobodnej i niecierpi ażeby oręż cudzoziemców choć jedno z niej słowo wykreślił.“

Ta Konstytucja od Ludwika XVI zaprzysiężoną, uroczyście uznana i w d. 30 Września r. 1791 w imieniu Króla za wyraźną narodu wolę ogłoszona, była w oczach Karnota podstawą istotnej i rozsądnej wolności, której zasady tak są dawne jak i cywilizacja; uważał ją za wolną ustawę wolnego narodu, i tym więcej do niej był przywiązany im więcej stronnictw dla własnej korzyści zniszczyć się chciało. Karnot przeglądał tajne spiski różnych stronnictw, nieprzyłączał się do żadnego bo miał tylko ojczyznę przed oczyma, bo tylko tego pragnął, ażeby zdobyta wolność znowu odjętą i znieważoną nie była.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ROZMAITOŚCI z ZAGRANICY
pod względem STATYSTYKI, KUNSZTÓW, LITERATURY i TEATRU.

ze Szwajcarji.

Nie tak to wszystko wydaje się dobrze z bliska jak z daleka. W wielu pismach pe-

rjodycznych sławią pomyślność kolonistów cudzoziemskich przenoszących się do Ameryki. Tymczasem Gazeta Aargauska udzieliła listu niejakiego Filipa Bussinger cieśli który z Rio Janeiro tak pisał do Brata:

„W okolicach Kolonji naszej powietrze jest bardzo niezdrowe. Ranki i wieczory są chłodne i mgliste, w południe upał nieznośny. Niejeden z nas szukał tu szczęścia a znalazł grób. Niezostałem z Kolonją, ale przeniósłem się do Rio Janeiro, i jako cieśla zarabiam sobie gdzie mogę. Mogę wprawdzie zebrać sobie na dzień do 12 franków, ale wydadki są tu nadzwyczajne i wszystko drogo. Ziemia którą nam na Kolonją przeznaczono jest las okropny może od początku świata nietykany. Niemaż tu jodeł ani sosen, ale jakiś rodzaj drzewa twardszy od dębu. Kto dobrze pracował w Szwecji, musi tu wszystko stracić.“

„Portugalczycy źle żyją. Ich domy niewarte stu złotych, razem ze wszystkiemi sprzętami. Zamiast na pościeli śpią na niewyprawnej krowiej skórze. Więcej tu Murzynów niż białych, a Murzyni sami tylko pracują. Życie jest nie do opisania złe. Bez wielkiego majątku niemożna wyżyć w tym kraju, a kto nawet ma wielki majątek żyć musi źle. Bogaty rolnik żyje tu gorzej niż u nas ostatni żebrak. To prawda że kawa i cukier rodzi się w kraju, ale transport ich drogi.“

„Kochany Bracie! Czy ci dobrze czy źle zostań w Szwajcarji. Jestem przekonany że wielu z tych co się wynieśli do Brezylji, radziby powrócić; fałszywemi wiadomościami niedaj się uwieść. Niektórzy chwalą że im tu dobrze dla tego tylko żeby sobie wstydu nie zrobili, piszą jak tu pięknie, a tęschnią i wzdychają do domu.“

„Szwajcarowi niemoże być nigdzie lepiej jak w Szwajcarji. Jeden Bóg i jedna Szwajcarja. Kto się do ojczyzny przyzwyczai, nieprzyzwyczai się do żadnego kraju. Bóg zesłał na ten kraj więcej niż Mojżesz na Faraona. Robactwo wszelkiego rodzaju latające, tak się wpaja w ciało, że trzeba je szpilkami wykalać. Nasza Kolonja tak nam do tego dnia szła niepomyślnie, żeśmy rozumieli, że przekleństwo Boskie cięży nad nami. Okropny zdarzył się przypadek. Z 2,200, ludzi, którzy razem wyszli już 800 zginęło częścią na morzu, częścią z głodu i niedostatku. eźli mi Bóg zdrowia użyczy, powrócę, pewno powrócę do ukochanego kraju.“